

GAZETA LUBELSKA

Niezależny Organ Demokratyczny

Rok I

Sobota, 7 października 1944 r.

Nr 59

Powrót Naczelnego Dowódcy

LUBLIN („Polpress“). W dniu 5 października r. b. wrócili do Lublina samolotem z Moskwy Naczelnny Dowódca Wojska Polskiego i Kierownik Resortu Obrony Narodowej gen. broni Rola-Zymierski, Kierownik Resortu Kultury i Sztuki ob. Rzymowski oraz szef Biura Ekonomicznego ob. Minc.

Następnym samolotem przybył do Lublina z Moskwy przedstawiciel Rządu ZSRR przy PKWN generał-pułkownik Bułganin.

Przybyłych witali na lotnisku gen. dyw. Świerczewski, gen. bryg. Zawadzki, gen. bryg. Siwicki, gen. bryg. Poturzycki, gen. bryg. Iszczenko.

Z ramienia PKWN obecni byli: Kierownik Resortu Bezpieczeństwa ob. Radkiewicz, zastępca Kierownika Resortu Spraw Zagranicznych ob. Berman, oraz sekretarz Prezydium PKWN ob. Wende.

Obecni byli również z przedstawicielstwa Rządu ZSRR przy PKWN gen. major Bojukow i gen. major Krasilnikow oraz gen. major Szlechtenko i gen. major Senczyłło.

Orkiestra odegrała polski hymn narodowy oraz hymn państwowy ZSRR, następnie gen. broni Rola-Zymierski przyjął defiladę kompanii honorowej.

Goebbels zawiesza NSDAP.

LONDYN, 6. X. (Reuter). — Niemieckie radio nadało dzisiaj w nocy następujący rozkaz Goebbelsa: zawiesza się w działalności wszystkie rejonowe organizacje partii narodowo socjalistyczne, za wyjątkiem tych, których praca jest bezpośrednio związana z wojną. Reuter dodaje: po raz pierwszy dekret Goebbelsa bezpośrednio dotyka samej partii. Dura sieć hitlerowskich organizacji dotychczas regulowała życie niemieckiej ludności cywilnej.

Koncesje naftowe

TEHERAN, 6. X. (Reuter). — W ostatnim miesiącu bawiła w Persji sowiecka misja, która omawiała stosunki ekonomiczne sowiecko-perskie i między innymi sprawy koncesji naftowych. W tej sprawie toczą się również pertraktacje między różnymi kampaniami i rządem perskim. Prawdopodobnie rząd perski zwróci się w tej sprawie do parlamentu.

Plenarne zebranie Wojewódzkiej Rady Narodowej

W dniu 13. X. 1944 r. w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, Spokojna 4 o godzinie 10 rano odbędzie się plenarne zebranie Wojewódzkiej Rady Narodowej z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie przewodniczącego, 2) odczytanie protokołów z poprzedniego zebrania, 3) sprawozdania Przewodniczących Rad Powiatowych i Miejskich, 4) sprawozdanie kierowników Wydziałów Urzędu Wojewódzkiego, 5) dyskusja nad sprawozdaniami, 6) wybór delegatów do Krajowej Rady Narodowej, 7) wolne wnioski.

W zebraniu winni wziąć udział wszyscy dotychczasowi członkowie Woj. Rady Narodowej, po 1 delegacie z grona prezydium Powiatowych i Miejskich Rad Narodowych oraz przewodniczący Rady.

Ob. Przewodniczący przygotowują i przywiozą z sobą krótkie, wyczerpujące sprawozdania z dotychczasowej działalności i zamierzeń na przyszłość.

Przewodniczący
Wojewódzkiej Rady Narodowej

Postępy wojsk radzieckich w Jugosławii

MOSKWA, 6. X. (Tass) — Komunikat Sowieckiego Biura Informacyjnego za dzień 5 października:

W ciągu dnia 5 października na terytorium Jugosławii na północ i południe od miasta Petrograd wojska nasze, działając łącznie z oddziałami Jugosłowiańskiej Armii Wyzwolenia Narodowego zajęły miasto i węzeł kolejowy Pancewo oraz 50 innych miejscowości. Wśród nich Aleksandrowo, Basaild, Melenci, Muzlia, Vecka, Centa, Baranda, Opoovo, Sefrerin, Vollovica, Starcewo,

Glogoni, and Railvaystinos, Nova Krynia, Cesterek i Melenci. Po sprawdzeniu okazało się, że oddziały nasze zdobyły na lotniskach Petrograd i Vrasac 76 nieprzyjacielskich samolotów.

Na innych odcinkach frontu działalność wywiadowcza patroli i w wielu miejscach bardziej o znaczeniu lokalnym.

W ciągu dnia 5 października podczas lokalnych starć zniszczono względnie ciężko uszkodzono 37 czołgów nieprzyjacielskich.

Desant sprzymierzonych w Grecji

Wojska sprzymierzonych wylądowały w Grecji i Albanii. Wylądowanie nastąpiło równocześnie z powietrza i z morza. Komunikat sztabu głównego podaje, że wojska sprzymierzonych już zetknęły się z oddziałami niemieckimi. Zajęto Patras, ważny port na północnym wybrzeżu półwyspu peloponeskiego.

Korespondent Reutera dodaje, że właściwie

cały Peloponez jest już oswobodzony. Desant sprzymierzonych nie spotkał się właściwie z żadnym oporem, i był entuzjastycznie witany przez Greków, których partyzanci wspólnie pracują przy oczyszczaniu Peloponezu z resztek Niemców. Przez utratę miasta Patras Niemcy stracili swój ostatni punkt oporu na Peloponezie.

Ewakuacja Peloponezu

LONDYN, 6. X. (Reuter). — Radio z Ankary nadało dzisiaj w nocy: Niemcy ewakuują Ateny i Peloponez. Napotyka to na duże trudności ze względu na zerwane mosty i zniszczone albo zatrasowane drogi.

Przedstawiciel władz wyspy Samos

przyleciał dzisiaj razem z delegacją do Izmiru żeby omówić z tureckimi władzami możliwości dostarczenia żywności dla mieszkańców wyspy. Pewna ilość produktów już została tam wysłana. Przedstawiciele władz Samos udali się do Mythelene dla zbadania sytuacji na tej wyspie.

Na froncie zachodnim

LONDYN, 6. X. (Reuter). — Brytyjskie oddziały posuwają się na północ w kierunku mostu przy Arnheim zmusiły Niemców do cofnięcia się o 1 milę. Jednostki kanadyjskie armii oczyściły prawy brzeg Skaldy do Lille 8 mil od Antwerpii.

Druga kolumna wojsk sprzymierzonych posuwając się z Antwerpii na północ jest w bliskości miasta Putte na granicy holenderskiej. Tylko 7 mil dzieli teraz wojska sprzymierzonych od jedynej drogi, przez którą Niemcy mogą się cofnąć w Zelandii. Wojska brytyjskie znajdują się w odległości 3 mil od Voort, tym samym zagrażają Tilburgu-

wi, ważnemu ośrodkowi przemysłowemu i komunikacyjnemu. Wojska sprzymierzonych oczyścili północny brzeg kanału Noorer na odcinku długości 9 mil między Wert i Meyer.

Ataki w kierunku Arnheim były zdaje się przeprowadzone na terenie kanału Linge, który przecina drogę do Nijmegen, nieco na północ od Elst. Wojska brytyjskie umocniły swoje pozycje na znacznych odcinkach południowego brzegu dolnego Renu na zachód od Arnheim. Ciężkie walki toczą się na przedmieściach Ubach, gdzie amerykańska I-sza Armia natknęła się na silny opór Niemców.

Z ostatniej chwili

Nowa ofensywa wojsk radzieckich

Czerwona Armia przygotowuje się do ofensywy, która ma objąć w kleszcze Prusy Wschodnie z północy i południa. Na północy akcja ta już zaczęła się. Drugie ramię tych kleszczy zostanie utworzone na południu na wschód od rzeki Narwi. W Jugosławii oddziały rosyjskie posuwają się na szerokiej linii frontu w dolinie rzeki Cissy.

Oddziały sowieckie wyparły Niemców z dużych miejscowości Violovica i Starcevo, położonych w pobliżu Dunaju. W toku walk zadano nieprzyjacielowi ciężkie straty. Zdobyto różnorodną broń i amunicję nieprzyjacielską, 3 składy żywnościowe, zbiornik naftowy oraz 2 pociągi ze sprzętem wojskowym.

Samoloty angielskie „Moskito“ atakowały w nocy 12 pociągów niemieckich w północnej Holandii i Niemczech.

Oddziały sprzymierzonych przekroczyły granicę holenderską koło Putte, na północ od Antwerpii.

Przewodniczący łacińsko-amerykańskiej misji „Unrra“ dr Eduardo Santos znajduje się obecnie w Meksyku. Jego przyjazd ma na celu przeprowadzenie konferencji z prezydentem i odpowiednimi ministerstwami w sprawie udziału Meksyku w akcjach „Unrra“.

W czasie zawieszenia broni wartość celem ewakuowania ludności, Dunkierkę opuściło 19.000 mieszkańców.

Związek zawodowy robotników transportowych i niewykwalifikowanych uchwalił ofiarę 250 funtów szterlingów na rzecz Komitetu Pomocy Jugosławii dla poparcia przymierzenia jugosłowiańskiego.

Na marginesie

Zagranica o Warszawie

Tragedia Warszawy spotkała się w opinii zagranicznej z oceną jednakową: jako dramat nieskończenie bolesny, tym okrutniejszy, że dokonał się w momencie, gdy upiór hitlerowski zostaje już przegrany z krajów Europy. Mężowie stanu wszystkich demokratycznych państw i prasa całego zaprzyjaźnionego świata uczcili los Warszawy. W tym poglądy ich i słowa uroczyste, które wypowiedzieli, były zgodne z naszymi: że wielkie było bohaterstwo walczących Warszawiaków, że straszliwe jest nieszczęście, którego ofiarą padła stolica Polski. Ocena uczuciowa warszawskiej tragedii jest jednakowa; różna jest jej ocena polityczna.

Prasa zagraniczna reprezentuje zarówno zwolenników poglądów Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, jak i stronników reakcyjnego odłamu londyńskiego „rządu“ emigracyjnego. Lecz od szeregu dni dokonywa się na naszych oczach proces rewizji poglądów w sprawie Warszawy w pismach i oświadczeniach zagranicznych. Przemiana ta dotyczy tej części prasy cudzoziemskiej, która do niedawna skłonna była dość bezkrytycznie wychwalać postępowanie Bora i jego londyńskich zwierzcowników. Jak świadczą głosy pism amerykańskich i angielskich, znajdujących się od wczoraj w naszym posiadaniu, dotychczasowi zwolennicy polityki Raczkiewicza, Bora i Sosnkowskiego w państwach anglosaskich zmuszeni są przyznać jedno: że powstanie wybuchło przedwcześnie, że wielkim błędem było niezgodzenie go uprzednio z dowództwem sowieckim i rządami państw sprzymierzonych. Takie wyznania — to już wielki postęp w poglądach. To już oddanie racji naszym podstawowym argumentom.

Za bardzo boli nas tragedia Warszawy, zbyt wielką nosimy w sercu żalobę na myśl o stolicy przemienionej w cmentarzysko, ażeby miały do nas w tej chwili dostęp inne uczucia. A przecież — poprzez ból i żal — wielką dociera do nas coś jakgdyby świadomość wynagrodzenia nam naszych trudów słownych i orężnych: świadomość, że oto inni — ci dalecy przyjaciele — też już prawdę rozpoznają, że już pierwszy krok poczynili na drodze do zupełnego poznania.

Wierzmy mocno i niezłomnie, że prawda zwycięży. Słowem i czynem, argumentami z najbardziej wiarygodnych źródeł zacerpniętymi, staramy się tej prawdzie utorować drogę do serc i umysłów. W kraju prawda zdobywa już naród. Musi zdobyć świat. (t)

Akcja lotnicza sprzymierzonych

LONDYN, 6. X. (Reuter). — Dla poparcia ofensywy lądowej wojsk sprzymierzonych 1.400 ciężkich bombowców brytyjskich i amerykańskich atakowało dzisiaj niemieckie tyły. Jednocześnie z nowym posunięciem się gen. Dempsey'a w kierunku mostu w Arnheim latające fortece i „Liberatory“ bombardowały niemieckie linie komunikacyjne, prowadzące do tego odcinka. W tym samym czasie latające fortece atakowały dworzec Kolonii.

W Dunkierce

LONDYN, 6. X. (Reuter). — Specjalny korespondent Reutera przy brytyjskiej armii donosi, że zawieszenie broni z garnizonem w Dunkierce zostało przedłużone do 10 rano dla umożliwienia zakończenia ewakuacji ludności cywilnej.

Dowody winy

Jesteśmy w posiadaniu danych, świadczących o straszliwej winie dowództwa AK. Wiemy ze źródeł bezpośrednich i nie budzących najmniejszej wątpliwości, że dowództwo Armii Krajowej w Warszawie świadomie stordetowało próby przedarcia się powstańców na prawy brzeg Wisły.

Gdy sytuacja w mieście stała się beznadziejna, gdy dla wszystkich stało się jasne, że możliwości oporu są na wyczerpaniu — powzięta została decyzja przeprowadzenia się na Pragę, chociażby za cenę dużych ofiar, gdyż było rzeczą oczywistą, że dostanie się w ręce Niemców będzie równoznaczne z całkowitą zagładą. Ustalony został dokładny termin, w którym wszyscy powstańcy z Żoliborza sforsować mieli Wisłę, zabierając ze sobą w miarę możliwości ludność cywilną, w szczególności dzieci, kobiety, chorych i rannych. Plan ten nie był łatwy w wykonaniu, lecz dawał jedyną szansę ratunku pozostałym przy życiu powstańcom i części mieszkańców Warszawy.

Zupełnie dokładne uzgodnienie planu z dowództwem wojskowym na Pradze było ponadto rekojmią, że plan będzie mógł zostać realizowany. Ustalano mianowicie, że w określonym terminie artyleria sowiecka rozpocznie z Pragi potężny ogień przeciwko nadbrzeżnym pozycjom niemieckim dla umożliwienia powstańcom osiągnięcia rzeki, następnie zaś skieruje ogień przeciwko obydwu centróm niemieckich baterii — a mianowicie na CIWF i na Cytańską — tworząc w ten sposób korytarz, przez który oddziały polskie mogłyby przepłynąć się przez Wisłę.

Dowództwo Armii Krajowej pierwotnie zgodziło się na ten projekt. Lecz dnia 30 września o godz. 7 wieczorem, na godzinę przed zamierzoną przeprowadką przez rzekę, dowództwo AK zupełnie nieoczekiwanie zmieniło postanowienie. Ogłosiło, że rezygnuje z przeprowadki na drugi brzeg Wisły i że uzgodniło z Niemcami warunki kapitulacji. Wiadomość o zaniechaniu projektu przebiecia się na Pragę spadła jak grom na oddziały Armii Ludowej i na ogromną część żołnierzy z Armii Krajowej. Wszyscy bowiem oczekiwali momentu połączenia się z Wojskiem Polskim na Pradze jak wybawienia, wszyscy pragnęli zespolić ostatnie siły dla przedarcia się na prawy brzeg Wisły.

Jakież argumenty podał dowództwo Armii Krajowej dla wyjaśnienia swego postępowania? Czym uzasadniło zmianę decyzji? I otóż znajdujemy klucz do zagadki dokonanej przez dowództwo AK przestępstwa.

Dowództwo Armii Krajowej stwierdziło, że projekt przeprowadki przez Wisłę jest niewykonalny, z powodu rzekomego odcyfrowania przez Niemców szyfru radiowego, którym posługiwano się w kontakcie z Armią Czerwoną i Wojskiem Polskim na Pradze. Niemcy — stwierdziło dowództwo AK — odkryli tajemnicę szyfru, wobec czego poinformowani są o wszystkich planach przeprowadki przez Wisłę i uniemożliwią ich wykonanie.

Pozatym przywódcy akowscy ogłosili, że samo zbliżenie się do Wisły jest niemożliwe, gdyż Niemcy podminowali cały pas nadbrzeżny. Wreszcie dowództwo Armii Krajowej podało do wiadomości, że Niemcy przyrzekli potraktować powstańców jako jeńców, odesłać ich do obozów i „zaopiekować się” ludnością cywilną, która będzie musiała opuścić miasto.

Takie były argumenty, które dowództwo Armii Krajowej podało na usprawiedliwienie nagłej zmiany decyzji i nagłego postanowienia kapitulacji. Jakże rychło wyszło na jaw zbrodnicze kłamstwo, w argumentach tych zawarte! A mianowicie: oddział Armii Ludowej nie podnordetował się decyzji dowództwa AK, wiedząc doskonale, co można sadić o hitlerowskich „obietnicach”. Oddział ten postanowił za wszelką cenę przebić się przez linie Wisły, a ponieważ wierzył w historię, zmyśloną

przez akowskich dowódców, więc spodziewał się, iż Niemcy uniemożliwią mu sforsowanie rzeki.

Rzeczywistość zadała kłam niecznej propagandzie. Po pierwsze: w wyznaczonym dla akcji terminie artyleria sowiecka otworzyła potężny ogień przeciwko stanowiskom niemieckim nad Wisłą, umożliwiając oddziałowi przeprowadkę. Niestety zamiast tysięcy ludzi przeprowadziło się tylko 28-miu — z winy dowództwa AK.

Po drugie: historia z podminowaniem przez Niemców pasa nadbrzeżnego okazała się straszliwym akowskim; oprócz dwóch gniazd karabinów maszynowych oddział nie natknął się na żadne miny, zapory, ani specjalne umocnienia.

Po trzecie: opowiadanie o podjęciu przez Niemców szyfru radiowego okazało się wyssane z palca; Niemcy absolutnie nie byli przygotowani na przeprowadkę, którą oddział AL odbył przecież w terminie, uzgodnionym poprzednio dla wszystkich powstańców i części ludności Żoliborza.

Oddział Armii Ludowej, który przeprowadził się przez Wisłę, stwierdził na podstawie własnego doświadczenia, że akcja przeprowadki tysięcy ludzi, zgodnie z pierwotnym postanowieniem, mogła zostać śmiało wykonana i że ani jeden z argumentów dowództwa AK, mających uzasadnić zmianę postanowienia, nie odpowiadał rzeczywistości.

Dowództwo AK kłamało świadomie, ażeby przekreślić plan połączenia się z Wojskiem Polskim. Dowództwo AK wołało oddać powstańców, ludność cywilną

i broń w ręce Niemców. Dlaczego? Dlatego, bo reakcja polska woli raczej pakować z Hitlerem, niżby miała się zgodzić na wyciąganie dłoni do zgody i porozumienia z demokracją własnego narodu. Nie mamy co do tego żadnych złudzeń.

Ci sami panowie, którzy chcieli posiadać monopol na władzę w Warszawie i dlatego wywołali owo zbrodniczo przedwczesne powstanie, z nikim się nie porozumiewając — chcieli również posiadać monopol na warunki kapitulacyjne. Władzy nad stolicą, którą z ich winy wróg przemienił w kupę gruzów, nie posiadli; kapitulacji doczekali się.

Bezwzględnie trzeba podkreślić, że w szeregach Armii Krajowej w Warszawie nagły manewr dowództwa wywołał straszliwe oburzenie i rozgoryczenie: część członków AK przedarła się wraz z oddziałem AL na Pragę; inni, którzy usłuchali rozkazu swego dowództwa w sprawie kapitulacji, z rozpaczą myśleli o oczekującym ich niemieckim obozie jeńców. Nikt w Warszawie nie ludzi się co do niemieckich metod postępowania. Wszyscy wiedzą, co myśleć o obozach dla jeńców i o zapowiadanej opiece nad ludnością.

Przez ruiny i zgłiszczona miasta przechodziła fala strasznego gniewu na tych, co przed dwoma miesiącami wtrącili miasto w otchłań walk, aby wreszcie wydać je na pastwę hitlerowskich opryszków. Dowództwo AK skapitulowało nie tylko przed Niemcami; skapitulowało przede wszystkim — na zawsze! — w oczach rodaków i wczorajszych zwolenników.

S. T.

Kiedy skończy się wojna

Wojskowy komentator Reutera znajdujący się teraz w Szwajcarii pisze:

Niemieccy komentatorzy z większą pewnością mówią teraz o sytuacji na zachodzie. Także opinia publiczna Szwajcarii i Szwecji wyraża przekonanie, że wojna przeciągnie się do 1945 roku, chociaż 3 tygodnie temu wszyscy byli przekonani, że wojna skończy się przed Bożym Narodzeniem. Poprzednie szybkie tempo działań wojennych na zachodzie zmieniło się po wypadku przy Arnhem. Krótko mówiąc, wszyscy tu uważają, że mamy jeszcze przed sobą okres długiej, ciężkiej walki.

Dokładniejsza jednak analiza sytuacji nasuwa wnioski, że niema podstaw dla zasadniczej rewizji poglądów na sytuację wojenną. Berlin uważa, że korytarz sprzymierzonych w Holandii jest za wąski i że nie będą oni w stanie zacząć stamtąd ofensywy na szeroką skalę.

Faktycznie jednak chociaż tempo wojny zostało wprawdzie zwolnione, nie przeszła ona w wojnę pozycyjną. Może być mowa tylko o pewnej pauzie, przerywanej przez duże akcje lokalne. W tych walkach Niemcy stracili większość miast nadreńskich. Nie do użytku jest większość linii komunikacyjnych, jak również mający je zastąpić kanał Rur — Ems.

Z drugiej strony sprzymierzeni mają coraz więcej możliwości budowania baz dla swojej armii. Ich rezerwy na każdym terenie przewyższają niemieckie tak, że zwłoka i czas nie są teraz po stronie Niemców. Szybkość, z jaką idzie zniszczenie niemieckich miast i baz, jest tak gwałtowna, że niemieckie dowództwo być może spróbuje samo wziąć częściowo inicjatywę w swoje ręce, zanim sprzymierzeni będą gotowi do generalnej ofensywy.

Dowodem tego są lokalne ofensywy rozpoczęte przez Niemców. Są one wyrazem nie siły, lecz słabości hitlerowców, którzy nie chcą się wystawić na próbę ani ofensywy sprzymierzonych ani ciągłego bombardowania.

Drobiazgi z zagranicy

BIAŁA KSIĘGA WE FRANCJI

Algierskie radio donosi, że francuski rząd ma wkrótce ogłosić Białą Księgę o niemieckich zbrodniach we Francji.

SĄD NAD PETAINEM

Według doniesień radia — 6-ciu francuskich generałów utworzyło trybunał, który będzie są-

dził marsz. Pétain i 50 jego głównych współpracowników. Trybunał ten ma powstać na zarządzenie wojskowego dowódcy Paryża gen. Koeniga. Generał Matchere wystąpi jako prokurator i generał Charles Maste będzie kierował wstępnym śledztwem. Policji polecono zaarrestować osoby, które sa nieobecne i zebrać materiał potrzebny dla sądu.

Zamiast bankietu — pomoc Warszawie

Absolwenci Szkoły Oficerów Polityczno-Wychowawczych, postanowili na zebraniu zwołanym z własnej inicjatywy, oddać produkty żywnościowe przeznaczone na bankiet z okazji promocji, na rzecz ludności Warszawy. — A mianowicie:

1) Chleb razowy 315 kg.

2) „ pyłowy 257 „
3) Konserwy i tłuszcz 92 „
4) Mąka kartoflana 33 „
5) Kasza i makaron 202 „
6) Sól 86 „

oraz zebrali i przekazali gotówkę 6667 zł.

Igarstwa polskiej reakcji

Emigracyjnemu „rządowi” polskiemu w Londynie grunt usuwa się spod nóg. W świetle rzeczywistości politycznej w Polsce ujawniła się fikcja koalicji czterech stronnictw, na których miał się rzekomo opierać ten rząd. Stało się jasne, że masy ludowe w Polsce i ich polityczne wyrazicielki — demokratyczne partie polityczne stanęły wyraźnie na platformie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Reakcjonistom polskim z Londynu nie dają spać zwłaszcza ostatnie zjazdy Polskiej Partii Socjalistycznej i Stronnictwa Ludowego, które odbyły się w Lublinie.

Reakcjonści starali się przedstawić Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego jako emanację jednej partii — PPR. Dlatego szczególnie im nie w smak, że socjaliści i ludowcy na swoich masowych zjazdach opowiedzieli się za Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego i zaakceptowali jego linię polityczną.

Nieprzyjemny to fakt dla polskiego „rządu” emigracyjnego. I oto czynniki związane z tym „rządem” wpadły na pomysł zwalczania faktów przy pomocy Igarstwa i prowokacji.

25 września b. r. organ emigracyjny „rządu” londyńskiego „Dziennik Polski — Dziennik Żołnierza” zamieścił artykuł o Zjeździe Stronnictwa Ludowego. W artykule tym pomysłowy autor cytując zmyśloną przez siebie rezolucję Zjazdu, wyrażającą uznanie Mikołajczykowski za jego „niezmienne, pełne zdecydowania stanowisko, twarde obronę narodu i suwerenności Państwa Polskiego”, skarżąc się na „surowe prześladowania, którym podlegają obecnie ludowcy”. Pozostała treść artykułu, składa się z insynuacji i nikczemnych plotek.

Krucho musi być z polskimi reakcjonistami w Londynie, skoro puszczają się na tak jawne i tak łatwo dające się obalić Igarstwa. Liczą widocznie na to, że czytelnik „Dziennika Polskiego — Dziennika Żołnierza” nie będzie mógł przeczytać organu Stronnictwa Ludowego „Zielony Sztandar” i skonfrontować kłamstw „Dziennika Polskiego — Dziennika Żołnierza” z Rezolucjami Zjazdu.

W czymże to zawiera się uznanie dla Mikołajczyka? Może w twierdzeniu, że „Zjazd stoi na stanowisku, że obowiązkiem obywatelskim i patriotycznym ludowca jest dziś stanąć na gruncie Konstytucji 17 marca 1921 roku, na gruncie świadomości ciężkich krzywd ludu polskiego, doznanych po obaleniu tej konstytucji i że naprawa tych krzywd nie może nastąpić przy współdziałaniu w politycznej pracy z ludźmi, którzy się do powstania tych krzywd przyczynili”.

Zjazd stanął całkowicie na stanowisku Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 22 lipca 1944 roku. Jego Rezolucje idą po linii polityki Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

O Mikołajczyku w Rezolucjach Zjazdu wspomina się tylko jeden raz: „Zjazd poleca wszystkim członkom Stronnictwa Ludowego, pozostającym poza granicami kraju, z Stanisławem Mikołajczykiem na czele, wrócić do kraju i przyjąć na rodzimej ziemi bezpośredni udział w pracach demokracji polskiej nad przywróceniem wolności Ojczyźnie na zasadach Konstytucji 17 marca 1921 roku”.

Tak się ma to do uznania — jak piernik do wiatrak. Ludowcy wzywają Mikołajczyka, aby zerwał z reakcją i konstytucją 1935 roku i wrócił do kraju. Wyraźnie potępiają współpracę z sanacją.

Szyja białymi niemi prowokacja „Dziennika Polskiego — Dziennika Żołnierza” zdradza wyraźnie cechy sanacyjnej roboty. Sanacja i jej poplecznicy gotowi są na wszelkie Igarstwa i prowokacje aby ratować się przed upadkiem. Nic im jednak nie pomoże. Nawet prowokacyjne insynuacje o prześladowaniu ludowców w Polsce.

Rezolucja Zjazdu Stronnictwa Ludowego stwierdza, że „zorganizowany w Stronnictwie Ludowym lud polski czuje się współgospodarzem obecnego porządku politycznego w państwie, oświadcza, że podszept reakcyjne nie odwiecą go od współpracy z Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego”.

(„Polpress”)

Zadania angielskich Zw. Zaw.

Rada Naczelna brytyjskich związków zawodowych w swoim referacie dla Kongresu Związków Zawodowych, który ma się zacząć w Blackpool, między innymi wysuwa następujące zadania:

1) Sprawa ukarania przestępców wojennych powinna być rozważana przy rokowaniach o pokój, albo zawieszenie broni. Nie wolno dopuścić, żeby jakiegokolwiek państwo dało schronienie tym przestępcom, odpowiednio interpretując prawo azylu. 2) Należy zwrócić się bezpośrednio do rządu brytyjskiego w sprawie zmniejszenia godzin pracy do 40 godzin tygodniowo.

Dziennik Ustaw

Ukazał się nowy numer Dziennika Ustaw R. P. Chcemy z tej okazji poświęcić kilka słów wznowionemu po pięcioletniej przerwie Dziennikowi Ustaw.

Z natury rzeczy dotychczas wydrukowane numery Dziennika Ustaw różnią się zasadniczo od „normalnego” przedwrześniowego Dziennika Ustaw, różnią się i pod względem treści ogłoszonych ustaw, dekretów i rozporządzeń i pod względem ducha tych aktów prawnych.

Odrzuć pierwsze słowa pozycji Nr. 1 — Ustawy z dnia 21 lipca 1944 r. o utworzeniu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego — nawiązują do aktualnych wydarzeń: „Rozpoczęły się decydujące walki o wypędzenie z Polski niemieckich najeźdźców. W obliczu tych historycznych wydarzeń Krajowa Rada Narodowa powołuje Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego jako tymczasową władzę wykonawczą dla kierowania walką wyzwolenia narodu, zdobycia niepodległości i odbudowy państwowości polskiej”.

Te historyczne słowa: „wypędzenie niemieckich najeźdźców”, „walka wyzwolenia narodu”, „zdobycie niepodległości” i „odbudowa państwowości polskiej” — obrazują ogrom zadań stojących przed zmartwychwstającą Ojczyzną. Te historyczne słowa są jakby programem i zapowiedzią dalszej treści Dziennika Ustaw.

Jako załącznik do Nr. 1 Dziennika Ustaw, wydrukowany został Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, adresowany do Narodu Polskiego, do Polaków w kraju i na emigracji, do Polaków w niewoli niemieckiej.

Podobnie jak cytowana powyżej pierwsza ustawa, także większość innych aktów prawnych, ogłoszonych w Dzienniku Ustaw zawiera na wstępie krótkie uzasadnienie. Tak np. Dekret z dnia 15 sierpnia 1944 r. o częściowej mobilizacji i rejestracji ludności do służby wojskowej zaczyna się od słów: „Znaczną część ziemi polskiej krwawi się jeszcze w jarzmie niemieckiego okupanta. Aby dobić zniechęconego wroga, zwiększyć udział Narodu Polskiego w zwycięstwie nad hitleryzmem, wzmocnić siłę zbrojną odradzającej się Rzeczypospolitej Polskiej, zapewnić wyzwolonej Ojczyźnie dostojną pozycję i znaczenie wśród innych narodów świata”.

Dekret z dnia 15 sierpnia 1944 r. o rozwiązaniu policji państwowej (t. zw. granatowej policji) do suchej treści art. 1 „Rozwiązuje się policję państwową (t. zw. granatową policję)” dodaje wyjaśnienie: „która stała na usługach okupantów”.

Dekret z dnia 18 sierpnia 1944 roku o wojennych świadczeniach rzeczowych — obowiązkowych dostawach zbóż i ziemniaków dla państwa zawiera w art. 1 wyjaśnienie i usprawiedliwienie tych świadczeń, obciążających nasze rolnictwo. „Trwająca nadal wojna z najazdem niemieckim oraz zniszczenie przez ten najazd równowagi gospodarczej kraju nie pozwalają przy zabezpieczeniu zaopatrzenia w żywność armii i ludności miejskiej oprzeć się wyłącznie na normalnej grze sił gospodarczych.

W związku z tym wprowadza się na rok gospodarczy 1944/5 celem zabezpieczenia stałego i równomiernego dopływu żywności dla armii, do miast i osiedli przemysłowych jako wojenne świadczenia rzeczowe — obowiązkowe dostawy produktów rolnych na rzecz państwa”.

Ustawodawca nie poprzestaje na tym wytłumaczeniu i w art. 2 tegoż Dekretu podkreśla, że dostawy zbóż zostają zmniejszone w porównaniu z kontyngentami niemieckimi o jedną czwartą, a dostawy ziemniaków o jedną trzecią, „przez czym ta obniżka będzie tak rozdzielona, by przyniosła jak największą ulgę gospodarstwu mniejszym i najbardziej poszkodowanym przez okupację”. Ostatnie słowa — troska ustawodawcy o gospodarstwa mniejsze i najbardziej poszkodowane — są charakterystyczne dla nowego ducha Dziennika Ustaw.

Jeszcze dokładniejszy i, że tak powiem, popularniejszy jest wstęp wyja-

śnienia do Dekretu z dnia 24 sierpnia 1944 r. o rozwiązaniu tajnych organizacji wojskowych na terenach wyzwolonych. Art. 1 Dekretu brzmi: „Wielkie zadanie uwolnienia Ojczyzny spod okupacji hitlerowskiej i zapewnienia narodowi naszemu trwałego pokoju wymagają szybkiej organizacji, rozbudowy i ujednolicenia odrodzonego Wojska Polskiego, aby w sojuszu z bratnią Armią Czerwoną, z Armiami Wielkiej Brytanii i St. Zjedn. doprowadzić do pełnego zwycięstwa. Z chwilą powołania jednolitego Wojska Polskiego i uwolnienia wielkich połaci kraju, tracąc rację bytu wszystkie istniejące tajne organizacje wojskowe i pomocniczo-wojskowe na terenach wyzwolonych”.

„Obecnie obowiązkiem każdego żołnierza, każdego oficera, podoficera i szeregowca tajnych organizacji wojskowych jest oddać swe siły, wiedzę i talent dla Polski w szeregach odrodzonego Wojska Polskiego”.

Dopiero po tym wstępie następuje tekst Dekretu, który dzięki takiemu wytłumaczeniu staje się zrozumiały dla każdego żołnierza tajnych organizacji.

Dekret z dnia 7 września 1944 r. o komisjach mieszkaniowych wyjaśnia na wstępie, że „masowe przesiedlenia ludności, przymusowe usuwanie jej z miast, zniszczenie miast i wsi polskich oraz konieczność likwidacji nędzy mieszkaniowej, nasuwają potrzebę uregulowania kwestii mieszkaniowych na terenach Rzeczypospolitej Polskiej”. Wystarczy porównać to zdanie, a zwłaszcza słowa o konieczności likwidacji nędzy mieszkaniowej, ze smutnej sławy przedwrześniowej Ustawą o „ochronie” lokatorów, na podstawie której codziennie eksmitowano tysiące bezrobotnych, — aby zrozumieć istotną różnicę między starym i nowym ustawodawstwem polskim.

Wreszcie zacytujemy natchniony wstęp do Ustawy z dnia 11 września 1944 r. o organizacji i zakresie działania

rad narodowych: „Z ofiarnej walki ludu polskiego, z krwi patriotów, przelanej ku chwale Ojczyzny, z bohaterskiego znoju żołnierzy Wolności, z ducha braterskiej więzi Słowian w walce z dziczą germańską powstaje znów do życia Wolna i Niepodległa Polska”.

„My, członkowie Krajowej Rady Narodowej, zgromadzeni w uwolnionej Ziemi Polskiej, pomni obowiązku wobec Narodu, z którego woli zjednoczyliśmy się do czynu i walki, wierni zasadom Manifestu Lipcowego, postanawiamy”.

Wszystkie zacytowane przez nas wstępy, wyjaśnienia i wytłumaczenia ustaw i dekretów wznowionego Dziennika Ustaw mają wspólny cel: uprzystępnienie tych aktów prawnych najszerszym warstwom ludności. Chodzi niewątpliwie o to, by podstawowe przepisy prawne odrodzonej Rzeczypospolitej były dostępne i zrozumiałe dla każdego obywatela, którego one dotyczą.

Prócz wymienionych powyżej ustaw i dekretów pierwsze numery Dziennika Ustaw zawierają: ustawę o jednolitym Wojsku Polskiem, ustawę o wydawaniu dekretów, dekret o organizacji urzędów ziemskich, dekret o wprowadzeniu Sądów Przysięgłych, dekret o władzach administracji ogólnej, dekret o przysiędze dla Wojska Polskiego, dekret o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy oraz dla zdrajców Narodu Polskiego, historyczny dekret z dn. 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej, ustawę o kompetencji Przewodniczącego Krajowej Rady Narodowej oraz inne dekrety i rozporządzenia poszczególnych Kierowników Resortów.

Przed odrodzoną Rzeczpospolitą Polską stoi olbrzymia praca ustawodawcza, która utrwali podstawy nowej demokratycznej Polski. Akty prawne ogłoszone dotychczas w Dzienniku Ustaw świadczą o tym, że organy władzy państwowej energicznie zabrały się do tej pracy.

L. K.

Z życia Przemysła

Przemysł wraca do normalnego życia. Odbudowa instytucji użyteczności publicznej postępuje naprzód. W połowie października wodociągi dostarczą miastu wody. Wkrótce zostanie uruchomiona elektrownia miejska.

Na terenie miasta organizują się związki zawodowe. Powstał już Związek Zawodowy Kolejarzy, Dozorców, Pracowników Mleczarstwa, Nauczycieli, Robotników Budowlanych i inne.

Czynny też jest Komitet Niesienia Pomocy. Do Komitetu wpływają liczne dary w naturze i gotówką.

W powiecie przemyskim rozpoczęło naukę 6 szkół średnich i 13 szkół powszechnych. Społeczeństwo przemyskie opłakuje się szkołami i udziela im pomocy materialnej.

Związek Nauczycielstwa Polskiego w Przemysku przystąpił aktywnie do pracy. Zarząd Związku zorganizował księgarnię, spółdzielnię spożywczą, oraz organizuje samopomoc i bibliotekę.

W Przemysku powstało Towarzystwo Sportowe „Polonia”. Drużyna „Polonii” rozegrała mecz piłki nożnej z reprezentacją miasta Przeworska i z „Resovią” z Rzeszowa. Oba mecze zakończyły się zwycięstwem „Polonii”. Ostatnio sekcja szachowa przygotowuje się do zorganizowania mistrzostw szachowych miasta Przemysła.

Władze wojskowe dla zalecenia swego życzliwego stosunku do oświaty i ułatwienia dzieciom nauki w odrodzonej szkole polskiej wyraziły gotowość udzielenia pomocy w sile roboczej przy różnego rodzaju pracach fizycznych, związanych z remontem budynków, rozbiorą, usuwaniem gruzów, czy przenoszeniem sprzętów.

Poza tym Ośrodki Polityczne-Wychowawcze Wojska Polskiego, które dysponują orkiestrami i zespołami artystycznymi, przewidują organizowanie imprez o charakterze kulturalno-rozrywkowym dla młodzieży szkół powszechnych i średnich. Imprezy te przyczynią się niewątpliwie do wzmocnienia serdecznych węzłów, jakie łączą Wojsko Polskie z młodzieżą szkolną.

Z cukrowni „Garbów”

Cukrownia Garbów pod Lublinem należy do tych przedsiębiorstw, które najmniej ucierpiały podczas walk z okupantem. Podobnie jak cukrownie w Lublinie, Opolu i Rejowcu, mogła ona zaraz po opuszczeniu Ziemi Lubelskiej przez wojska niemieckie, przystąpić do przygotowań, związanych z jesenną kampanią cukrowniczą. A pracy było niemało. Przecież trzeba było oprzeć nowe życie na nowych podstawach. Pracownicy cukrowni otrzymali prawo kontroli i nadzoru nad pracą Zarządu Fabryki. Również żelazną miedzą trzeba było wymieścić te nalciałości, które zostały po b. p. okupancie.

Specjalną troską otoczono pracowników, którzy zabierając się do pracy, musieli być w pełni zabezpieczeni. W pierwszym szeregu opracowano projekt ulepszeń dla pracowników cukrowni. Jako podstawę do układania projektu wzięto programowe przemówienie ob. E. B. Osulki-Morawskiego, przewodniczącego PKWN, który omawiając sprawy gospodarcze powiedział m. in.: „Płace muszą być i będą podniesione” oraz „podwyżka płac powinna w zasadzie obracać się w granicach od 50 do 100% przy czym z najwyższej podwyżki powinny korzystać grupy o najniższych uposażeniach”.

Po wszechstronnych rozważaniach podzielono pracę fizycznych na dwie grupy: pracowników stałych i sezonowych. Następnie będzie się rozróżniało pracowników, utrzymujących rodzinę oraz samotnych. Każdy pracownik obok normalnej płacy gotówkowej będzie otrzymywał dekurat (cukier, węgiel, nafta, wysłodki). Ponadto uchwalono przydzielić każdej rodzinie ogródek pod warzywa i kartofle minimum 200 m kw. Wybrano Komisję Klasyfikacyjną, która przydzieli poszczególnym pracownikom do odpowiednich grup płacy. Do Komisji wbrano następujących ob. ob.: Firleja Jana (fabryka), Lipińskiego Grzegorza (warsztat), Redyka Antoniego (gospodarstwo), Michalka Wł. (magazyn), Lewandowskiego Wł. (kolofka) oraz Jasińskiego Piotra, Smelaka Piotra, Majewskiego Józefa, Kubickiego Stanisława i Cichacza Stanisława z Komitetu Fabrycznego.

Wobec trudności z wypięciem chleba (brak piekarni) postanowiono wydać pracownikom masek zamiast chleba w stosunku 1 kg mąki do 1 kg chleba.

Przewidywano środkową kampanię mieszkaniową cukrowni Garbów dla Szpitala Wojskowego, wychodząc z założenia, że ranni muszą mieć dach nad głową oraz bezpieczeństwo przed wiatrakami. Pracowników, którzy musieli ten dom, rozmieszczono w rozróżnionych domach mieszkaniowych, należących do cukrowni. Również na tym zakresie, które przewidziano nowym budynkiem Szpitala Wojskowego, uchwalono zwrócić się do Powiatowej Rady Narodowej w Puławach, żeby Szpital Powiatowy w Garbowie udzielał porad lekarskich pracownikom cukrowni, a lekarzy rekrutował z Ubezpieczalni Społecznej w Lublinie.

LENA

W kronice jednego z pułków I-szej Dywizji im. T. Kościuszki czytamy krótką wzmiankę o ppor. Lenie Baczyńskiej.

... Sierpień 1944 r. Pułk brał udział w walkach nad Wisłą.

„Dowódca plutonu sanitarnego ppor. Lena Baczyńska była wszędzie, gdzie groziło największe niebezpieczeństwo. Nie bojąc się śmierci, wynosiła rannych z placu boju. Sama na ochotnika zgłosiła gotowość przeprowadzenia się na drugi brzeg Wisły z pierwszą grupą w czasie próby sforsowania rzeki przez II-gi batalion.

Minał miesiąc. Pułk, w którym znajduje się ppor. Baczyńska nacierał na Pragę. Żołnierze walczyli z niesłychanym męstwem i odwagą. Oto mają przed sobą umęczoną, spowitą ogniem Pragę — Warszawę — stolicę Polski.

Czy może być coś bardziej zaszczytnego jak walczyć o wyzwolenie stolicy swej Ojczyzny? Przecież ratunek i wolność ludności; walczącej Warszawy?

Ppor. Baczyńska, gorąca patriotka rozumie to dobrze!

Widzi Warszawę po raz pierwszy. Znała ją z opowiadań i widzi ją teraz w ogniu walk, taką, jaką widziała Odessę i Stalingrad, widzi to samo co i tam: Zniszczenie, ruiny, dymy palących się domów, całych ulic i dzielnic. Śladu jakieś zbrodni krwawej najeźdźcy — Niemiec. Dowódca plutonu sanitarnego jest od 1941 r. przemierzając drogę z Czerwona Armia od Odessy do Stalingradu i z powrotem. Rok 1941... Baczyńska jako Polka melduje się do 1-ej Dywizji. Z nią przebywa cała sławna kompania Lenina. Smoleńskczyzna, walki nad Wiele, Praga — Warszawa.

Krok, za krokiem idzie wraz z nacierającymi kompaniami. Nie ma rannego żołnierza, któregoby sanitariusze jej plutonu nie opatrzyli na miejscu lub nie zanieśli na noszach do najbliższego punktu opanowania.

Opatrzenie nie tylko żołnierzy ze swej jednostki, gdy spotyka rannych czerwonoarmistów z całą troskliwością przychodzi im z pomocą.

Żołnierski umiłek i „snać” jest podzięką a zarazem nagrodą za trud, który jest bezprzekładny.

Mijała dni i noce... Przez siedem dni bez wytchnienia, nie śniąc, pracuje ppor. Baczyńska.

Na swoim odcinku opatrzyła w tym czasie i oddała w ręce swych sanitariuszy dziesiątki rannych żołnierzy i oficerów polskich i radzieckich.

W pewnym momencie rozrywa się pocisk i ogłusza Lenę. Jest kontuzjowana, lecz nie schodzi z posterunku, a gdy spotyka sanitariuszów, którzy wśród nocy zabłądzili — Baczyńska zatrzymuje ich i pod jej rozkazami pełni w dalszym ciągu swe funkcje do końca bitwy.

Po boju rozmawiam z ppor. Baczyńską. O swej działalności bojowej mówi skromnie, bez patosu:

„Chciałam spełnić jak najlepiej swój obowiązek... — powiada.

Po chwili z uśmiechem na twarzy opowiada mi przygodę jaką spotkała ją w czasie walk o Pragę.

„Było to w Międzyzlesiu. Słyszę jęk rannego, podchodzę, a w krzakach leży żołnierz z oddziału ppor. Pirusaka. Nachyliłam się, aby owinąć ranę. Nie zdążyłam bandażem dwa razy owinąć dookoła ramienia, gdy kula ugodziła go w brzuch. Lecz w tym momencie słyszę serię z automatu za sobą i szelest łamanych gałęzi. Zerwałam się i patrząc. Niemiecki snajper, który zranił żołnierza podczas opatrzenia, zawisł w bezruchu naprzeciwko na drzewie a drugi z fryków pada na ziemię, a za mną stoi dwóch czerwonoarmistów z automatami w rękach i śmieją się mówiąc do mnie: „predoiż spokojnie dalsze — wie ich nie!” (opatrzył rannego spokojnie dalej — już ich nie ma). Dokończyłam opatrzenie, spytałam się skąd tak się niespodziewanie zjawili, a oni powiedzieli, że idą wraz z Polakami na Warszawę, i na koniec dodają: „W nam ratujecie życie a my wam się odplacili” i pokazali na zabitych fryków...”

Dowództwo oceniło odwagę i dzielność ppor. Leny Baczyńskiej przedstawiając ją do odznaczenia najwyższym odznaczeniem Wojska Polskiego „Virtuti Militari” i do odznaczenia radzieckiego „Czerwona Gwiazda”.

Kostaszek Adam, ppor.

Zbiórka szkła

Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego zainicjowało zbiórke tłuczonego szkła przez młodzież szkolną. Akcja ta dostarczy szybko hutom cennego surowca, a poza tym przyczyni się w znacznym stopniu do oczyszczenia miasta od ułamków szkła.

W sprawie kart żywnościowych

Miejska Rada Narodowa w Lublinie
Zarząd Miejski
Wydział Zaopatrywania

OGŁOSZENIE

W związku z instrukcją Biura Ekonomicznego przy Prezydium PKWN — Departament Aproprowizacji, w sprawie zaopatrzenia ludności bezrolnej w żywność, podaje do wiadomości, że karty żywnościowe począwszy od m-cy października wydawane będą za pośrednictwem zakładów pracy.

W związku z powyższym wszystkie zakłady pracy, urzędy, instytucje, przedsiębiorstwa, cechy, rzemieślnicze itd. złożą do dnia 10. X. 44 r. w Wydziale Zaopatrywania Zarządu Miejskiego Oddział Kartkowy (Krak. Przedm. 39 w podwórzu lewa oficyna II-piętro, dawne biuro Elektrowni Miejskiej) szczegółowe listy imienne swych pracowników oraz członków rodzin, w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach, w/g. wzoru podanego na końcu niniejszego ogłoszenia. Pracowników należy wypisać na liście w porządku alfabetycznym, zgodnie z listą plac i po upewnieniu się, że żaden pracownik nie będzie korzystał z kart żywnościowych wraz z rodziną w innym zakładzie pracy — jeśli pracuje w więcej niż jednym zakładzie pracy.

Członków rodzin umieszcza pracodawca na liście na podstawie pisemnego oświadczenia pracownika, popartego zapewnieniem w miejsce przysięgi i poświadczonym przez administratora domu, że podani członkowie rodziny żyją we wspólnym gospodarstwie domowym z pracownikiem, są na jego wyłącznym utrzymaniu i że korzystają z kart tylko w jednym zakładzie pracy.

Za członków rodziny uprawnionych do otrzymywania kart żywnościowych przez zakład pracy uważa się: 1) żonę, 2) dzieci do lat 16-ty włącznie oraz młodzież uczęszczającą do szkół średnich i wyższych — do ukończenia szkoły, 3) matkę oraz ojca — tego ostatniego jeśli ma ponad 55 lat, lub jeśli nie jest zdolny do pracy, 4) rodzeństwo małoletnie, jeśli rodzice nieżyją lub są niezdolni do pracy, albo inne osoby niezdolne do pracy, a znajdujące się na utrzymaniu pracującego.

Osoby wymienione w punktach 3 i 4 mogą otrzymać karty żywnościowe za pośrednictwem pracowników tylko wtedy, jeśli są u niego na utrzymaniu i żyją z nim we wspólnym gospodarstwie domowym.

W wypadku, kiedy ojciec i matka są zatrudnieni w różnych zakładach pracy, dzieci i inni członkowie rodziny winni figurować przy ojcu.

Karty żywnościowe dla członków rodziny zmobilizowanego.

Członkowie rodzin ochotników lub zmobilizowanych do Armii Polskiej otrzymują karty żywnościowe, na indywidualne zgłoszenia do Wydziału Zaopatrywania Z. M. na podstawie przedłożonych zaświadczeń jednostek wojskowych oraz zaświadczenia administratora domu zawierającego spis uprawnionych członków rodziny z wymienieniem: a) nazwiska i imienia, b) wieku, c) stopnia rodzinnego do zmobilizowanego wzgl. ochotnika, d) stwierdzenie, że ośnośni członkowie rodziny żyli w jednym gospodarstwie ze zmobilizowanym wzgl. ochotnikiem i że znajdowali się na jego utrzymaniu.

Zaświadczenie jednostki wojskowej ważne jest na przeciąg 3 miesięcy, poczynając od nowości. Emeryci, inwalidzi oraz niezdolni do pracy (uznani przez urzędowych lekarzy za niezdolnych do pracy) otrzymują karty żywnościowe na indywidualne zgłoszenia do Wydziału Zaopatrywania.

Nie mają prawa do korzystania z kart żywnościowych niepracujący oraz ich członkowie rodzin. W wyjątkowych wypadkach prawo do zaopatrzenia kartkowego może być przyznane na ograniczony czas za każdorazową zgodą Wydziału Zaopatrywania Z. M. na wniosek Wydziału Opieki Społecznej Z. M. wzgl. Urzędu Pośrednictwa Pracy, osobom lub grupom osób, które z przyczyn od nich niezależnych nie mogą czasowo wykonywać prac zarobkowych.

Ponieważ zaopatrzenie w żywność nie będzie jednakowe, zebrane listy zostaną zakwalifikowane do kategorii zaopatrzenia, zależnie od charakteru instytucji i rodzaju pracy.

Po odbiór kart zgłaszają się przedstawiciele zakładów pracy z pisemnym upoważnieniem w dniach od 14 do 20 października br. w Wydziale Zaopatrywania Z. M. Oddział Kartkowy — Krak. Przedm. 39 (lewa oficyna II-piętro dawne biuro Elektrowni Miejskiej).

Oplata za każdą kartę żywnościową wynosi 30 groszy.

Opóźnienie terminu złożenia list na karty żywnościowe przez zakłady pracy, spowoduje utratę prawa do otrzymania kart.

Uwaga: Nieprawne korzystanie z kart żywnościowych oraz korzystanie przez pracownika lub członków rodziny z więcej niż jednej karty żywnościowej, stanowi przestępstwo, które będzie karane w/g. przepisów kodeksu karnego.

Zółci czy czerwoni

(Artykuł dyskusyjny).

W związku z zamieszczonym w „Gazecie Lubelskiej” artykułem zatytułowanym „Kooperatyzm czy spółdzielczość”, chcę wystosować kilka słów pod adresem autora:

SZANOWNY OBYWATELU!

Macie 100% słuszności twierdząc, że „spółdzielczość” może być tylko czynnikiem pomocniczym w wyzwoleniu klasy pracującej z piętn niewoli. Zgoda! Ale czy nie to samo mówi zacytowany przez Was artykuł programowy Mielczarskiego? Więc o co Wam właściwie chodzi?

Gdyby się na tym skończyło, to jeszcze pół biedy. Trochę zmarnowanego czasu, papieru i... farby drukarskiej. Ale sprawa jest daleko poważniejsza. Wy Karola Gide'a, Ernesta Poisson'a, Stanisława Wojciechowskiego, Romualda Mielczarskiego, Edwarda Abramowskiego i wszystkich innych kooperatystów ochrzciście mianem wykonawców woli „pewnych czynników wielko-kapitalistycznych, które postanowiły wykorzystać potężny ruch społeczny dla swoich egoistycznych, anty-społecznych celów”.

Nie ma tutaj miejsca na opis osobowości i działalności wymienionych spółdzielców. Dla dokładniejszego zapoznania się z tematem mogą jedynie polecić Wam literaturę spółdzielczą.

A o tym, jak bardzo przeszarżowaliście w ujemnej ocenie kooperatystów przekonają Was chyba słowa W. Lenina, który zabiera głos w tej sprawie.

„W marzeniach dawnych spółdzielców jest

dużo fantastycznego. Są oni często śmieszni spowodowani fantazyjnością swych marzeń. Ale na czym polega ta fantazyjność? Na tym, że ludzie ci nie rozumieją zasadniczego, kardynalnego znaczenia politycznej walki klasy robotniczej o obalenie panowania wyzyskiwaczy”. (W. Lenin, Dzieła wybrane tom II, część 2, str. 511).

No i jak obywatelu Sliwiński? Pewnie, że tak! Byli to szlachetni działacze społeczni, którzy w okresach klęsk świata pracy na polu walki politycznej snuli plany pokonania kapitalizmu na drodze gospodarczej. Niektórzy z nich wzywali pod swe sztandary ludzi wszelkich klas i poglądów, bo wierzyli, że wszyscy zgodzą się w końcu na jeden program postępu społecznego. Ale skąd Wam przyszło do głowy oskarżać ich o współpracę z kapitałem!

A co do znaczenia wyrażenia „spółdzielczość” i „kooperatyzm” to zasła tu jakaś fatalna pomyłka. Zajrzyjcie do jakiegokolwiek słownika, czy też do literatury spółdzielczej, a przekonacie się, że to jest po prostu „masło maślane”.

Szanowny Obywatelu! Teraz Wy skolei możecie łatwo narazić się na miano wykonawcy woli czynników wielko-kapitalistycznych, dążących do rozbicia jedności polskiej demokracji. Żebyście tego uniknęli, radzę Wam, oddajcie cześć zmarłym już kooperatystom, a żywych wezwijcie do współpracy z nami dla lepszej przyszłości wolnej, niepodległej i demokratycznej Polski.

Czerwony spółdzielca

Z życia pracowniczego

W ub. tygodniu odbyło się walne zebranie pracowników fabryki „Lubań — Wronki” (Przemysł Ziemiaczany, S. A.) w celu omówienia bieżących spraw związkowych oraz pracowniczych.

Zebranie zajął z ramienia Komitetu Fabrycznego ob. Pierchalski Mieczysław. Następnie zebrani wysłuchali sprawozdania ob.

ob. Pomorskiego Józefa i Wereszczyńskiego Jana z posiedzenia przedstawicieli Komitetów Fabrycznych, które się odbyło w Radzie Związków Zawodowych w Lublinie. Ponieważ dotychczasowy delegat do Rady Związków Zawodowych, ob. Usyk T., poszedł do wojska, wybrano nowym delegatem ob. Miturę Stanisława.

Realizacja reformy rolnej na ziemiach wyzwolonych była również przedmiotem obrad. Wybrano Brygadę Fabryczną do pomocy przy przeprowadzeniu reformy rolnej, do której weszli ob. ob. Baj Józef, Kowalik Stanisław i Szczepaniak Michał. Na zakończenie zebrania uchwalono, żeby Zarząd zwrócił się z prośbą do miarodajnych władz o przydział 500 kg syropu ziemniaczanego po cenie urzędowej, który pracownicy ofiarują na rzecz „Pomocy Warszawskiej”. Jednocześnie wybrano 3 przedstawicieli do fabrycznego „Komitetu Pomocy Warszawskiej”, którymi zostali ob. ob. Piowar Kazimierz, Rafalski Piotr i Ziola Stanisław. Pracownicy fabryki „Lubań — Wronki” przeprowadzili w swoim gronie zbiórke na rzecz „Pomocy Warszawskiej”, przy czym zebrano zł 5.108, którą to sumę wpłacono do Banku Handlowego w Warszawie, oddział w Lublinie na konto Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Warszawskiej. Z. S.

ZEBRANIE

W dniu 8. X. 44 o godz. 11-ej odbędzie się Walne Zebranie Członków Cechu Mistrzów Murarskich w Lublinie, ul. Złota 2, z następującym porządkiem obrad:

1) Sprawozdanie z działalności Zarządu i kasowej, 2) wybór nowego Zarządu, 3) wybór Komisji Rewizyjnej, 4) wybór Komisji Egzaminacyjnej i Sądu Koleżeńskiego, 6) wolne wnioski. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

OGŁOSZENIE

Przy szpitalu nr. 64 otwierają się 6 tygodniowe kursy dla siostr sanitarnych. Potrzebne średnie wykształcenie. Podania kierować do kancelarii szpitala ul. Narutowicza 12 od godz. 10-tej do 12-tej do 20-go października. Po ukończeniu kursów i zdaniu egzaminów siostry będą kierowane do szpitali wojskowych.

Zarząd Szpitala.

ROZNE

Angielskie i rosyjskie książki (beletrystyka, słowniki) sprzedam: Ogrodowa 15 m. 1, między godz. 10-14 a 12-14.

GRONO NAUCZYCIELI państwowych szkół średnich otwiera pod kierownictwem dra Jana Dobrzańskiego liceum i gimnazjum wieczorowe dla dorosłych w Lublinie w gmachu gim. im. Zamojskiego ulica Ogrodowa. Ze względu na dobór nauczycieli, warunki lokalne i pomoce naukowe możliwości kształcenia są duże. Zapisy codziennie między 16 a 18-tą.

SZKOŁA POWSZECHNA SS. Kanoniczek Lublin, Podwal 11, przyjmuje uczennice do wszystkich klas.

NOWY INTERNAT MIĘDZYSZKOLNY przyjmuje uczennice ze wszystkich szkół. Informacje Lublin, Podwal 11.

Cyrk objazdowy

Resort Kultury i Sztuki uruchomił nowy zespół cyrkowo - objazdowy, przeznaczony dla obsługi miast wojewódzkich i powiatowych.

W programie tego zespołu są zarówno produkcje cyrkowe (mnemotechnika, iluzja żonglerska) jak i produkcje estradowe (śpiew, taniec, humor, skecz).

Zespół udaje się obecnie na swój pierwszy objazd do Krasnika, Rozwadowa, Stalowej Woli, Kolbuszowej i Rzeszowa.

Zebranie Pracow. Spożywczych

W dniu 1. 10. 44. w Radzie Związków Zawodowych (dawniej „Europa”) odbyło się zebranie organizacyjne Okręgowego Związku Pracowników Przemysłu Spożywczego.

Na wstępie ob. Adolf Mielicki, wiceprezydent m. Lublina, wygłosił przemówienie o znaczeniu ruchu zawodowego i wpływie jego na politykę państwową. Z kolei w ożywionej dyskusji omówiono sprawy plac, aproprizacji, kosztów najmu itd. Wyjaśnien na sprawy sporne udzielał ob. Mielicki.

Na zakończenie dokonano wyboru władz Związku. Do Związku Okręgowego weszli ob. ob. Adolf Mielicki, Stanisław Piechowiak, Dymek, Wrzos, Kowalski, Radkowski i Pieńkowski. Jako zastępcy ob. ob. Cytawa Henryk, Ziółek Mroczkowski, Jeszke, Maciejewski i Bronisz.



W dniach 7-go, 8-go i 9-go b. m. odbędzie się wielki koncert rozrywkowy „Z ROGU OBFI-TOŚCI”...

W części I-szej udział biorą:

Repr. Orkiestra C. D. Z. pod batutą A. Szymczaka, Adolf Chrońcki — żywe słowo, Bogdan Paprocki — śpiew, Henryk Rucki — śpiew, Adam Łukasik — śpiew, Maksymilian Bąkowski — cello, Mateusz Malwe — akordeon, Kazimierz Bielecki — skrzypce, Józef Czerwiński — skrzypce, Marjan Aleksiewicz, Stefan Rembowski, Stanisław Chromcewicz, Henryk Skarbnik — akompaniament.

Wielka Orkiestra Jazzowa, Wesoła Czwórka — kwartet wokalny, Jan Szwarz — pieśniarz crooner.

Konferansjer: Henryk Szawajcer. Kierownik koncertu: Mieczysław Klecki. Początek koncertu o godz. 18.

Bilety w cenie od 15 do 30 zł. Przedprzedaż w kasie C. D. Z. codziennie od godz. 10-ej do 12-ej i od godz. 14-ej do 18-ej.

SALA GIMNASTYCZNA CENTRALNEGO

DOMU ŻOŁNIERZA

Plac Żwirki i Wigury 7.

W sobotę dnia 7 i w niedzielę dn. 8 b. m. odbędzie się „Trójmecz siatkówki i koszykówki”. Między drużynami AKS Praga—AZS Lublin—CDZ Lublin. Sobota godz. 16-ta po południu i niedziela godz. 11-ta rano.

Wstęp zł. 15, bilety do nabycia w kasie CDZ w dniu zawodów.

STADION

CENTRALNEGO DOMU ŻOŁNIERZA

wejście od ulicy Okopowej.

W niedzielę dn. 8 października o godz. 15-ej odbędzie się mecz piłki nożnej między RKS Stalowa - Wola — CDZ Lublin. Bilety do nabycia w kasie CDZ w dniu zawodów na stadionie od godz. 12-ej.

Na stadionie orkiestra wojskowa. Wstęp na bisko zł. 10, trybuna stojąca zł. 15, łoża zł. 25.

TEATR MIEJSKI

Sobota, dnia 7 października.

Komedia Michała Bałuckiego p. t. „GRUBA RYBY”.

Udział biorą: Bielenin, Ładosiówna, Zielińska, Chmielarczyk, Klejer, Kowalczyk, Modrzewski, Śródka, Wacławski. — Reżyseria: Maksymilian Chmielarczyk. — Wystawa: K. Kukulecki.

Początek o godzinie 18-ej.

REPERTUAR KIN

Kino „Apollo”

„PAWEŁ I GAWEL”. W roli głównej: Dymasz i Bodo.

Początek seansów o godz. 14, 16 i 18.

Kino „Bałtyk” (dawniej „Venus”)

„SZCZĘŚLIWA TRZYNASTKA”. (film polski).

W roli głównej: Sielański i Grossówna.

Nadprogram: „Przysięgamy Ziemi Polskiej”.

Początek seansów: 14, 16 i 18-tej.

Kino „Rialto”

„KROLOWA DZUNGli” (film amerykański).

W roli głównej: Dorothy Lamour.

Początek seansów o godz. 14, 16 i 18-tej.

ZGUBY

ZGUBIONO dowód osobisty wydany przez Zarząd m. Lublina na nazwisko Chodakowska Zofia, zam. Składowa 12.

ZGUBIONO dowód osobisty wydany przez Zarząd m. Lublina na nazwisko Smużna Krystyna, zam. Zgodna 3 m. 19.

ZRABOWANO dnia 3. 10. 44 o godz. 7.30 wieczór na Krak. Przedm. torbę z monogramem T. L. z dowodem osobistym (polskim) wydanym w Poznaniu i kartę rozpoznawczą wydaną w Dzieżkowicach - Woli pow. Kraśnik na nazwisko Lewandowska Teresa, oraz płaszcz nieprzemakalny z kapturkiem koloru mlecznego, obecnie zam. Lublin, Graniczna 6 m. 8.

ZAGINIE pies owczarek alaski, czarny, podpalany, własność wojska. Za odprawienie lub informację nagroda. Skłodowska 46 m. 7.